

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.92.12>

MIROSLAW ROMAŃSKI
(RZESZÓW)

Polskie placówki partyjne w USA 1945–1989. Analiza w świetle akt KC PZPR

Objęcie władzy w Polsce po zakończeniu II wojny światowej przez komunistów i reprezentującą ich PPR, dokonało się niedługo po wyeliminowaniu jej przeciwników politycznych. Potwierdziły to wybory referendalne w latach 1946–1947, a także przekształcenie PPR w PZPR pod koniec następnego roku¹. Podstawowe prace partyjne, takie jak tworzenie nomenklatury, agitacja wśród obywateli za wstępowaniem w szeregi partii, rozbudowa jej struktur, praca z ugrupowaniami satelickimi, ZSL i SD, miały być gwarantem tego, że PPR/PZPR będzie potęgą. Prace te stanowiły dla potężnej maszyny partyjno-biurokratycznej już od 1945 r. zadania priorytetowe.

Jednym z istotnych zadań realizowanych od pierwszych lat powojennych, kiedy urząd sekretarza generalnego PPR sprawował prezydent Polski Bolesław Bierut², było tworzenie komórek partyjnych poza granicami Polski. Z oczywistych powodów organizowano je przede wszystkim w krajach będących w orbicie wpływów ZSRR. Plany były jednak znacznie szersze, więc zabiegano, aby tworzyć te komórki w innych państwach, niezależnie od ich ustroju. Jeśli chodzi o państwa demokratyczne, celem tych działań miało być wzmocnienie funkcjonujących tam partii komunistycznych, nie mających tak silnej pozycji jak w krajach podległych ZSRR. Z tego względu placówki partyjne PPR/PZPR instalowano głównie tam, gdzie takie partie działały. Delegowanie na określony czas z polecenia KC PPR/PZPR i innych struktur partii etatowych pracowników politycznych objęło kraje, z którymi władze PRL nawiązały i utrzymywały kontakty dyplomatyczne, bilateralne oraz handlowe³. Wśród nich były Republika Południo-

¹ A. Paczkowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, Warszawa 1993, s. 12–16, 23–34; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 248–250.

² „Trybuna Ludu”, 16 II 1953, nr 47, s. 1.

³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KC PZPR], Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII-709, k. 9–50.

wej Afryki, Japonia, Chiny, Iran, Irak, Kambodża, Sudan, Indonezja, Wietnam, Indie, Wybrzeże Kości Słoniowej, Grecja, Hiszpania, Cypr, Francja, Szwecja, Dania, Finlandia, Wielka Brytania, Irlandia, Islandia oraz Stany Zjednoczone⁴. Zasadniczą rolę w strukturze KC PPR/PZPR w tych kwestiach odgrywał Wydział Zagraniczny zajmujący się, w porozumieniu z Wydziałem Kadr, typowaniem pracowników politycznych aparatu partyjnego do pracy w placówkach zagranicznych⁵.

Placówki partyjne tworzone w wielu krajach na świecie opierały się na tzw. podstawowych organizacjach partyjnych, będących w Polsce najniższymi hierarchicznie jednostkami PPR/PZPR. Zgodnie z założeniami, miały one cementować kolektyw partyjny w sytuacji zagrożenia polityczno-ideologicznego, poczucia obcości i oddalenia od kraju, niezwykłych często warunków i obyczajowości. Nie były one jedynymi organizacjami, ponieważ w większych placówkach istniały także związki zawodowe, ale to właśnie one były niejako predestynowane do zajmowania się wszystkimi ważniejszymi i dotyczącymi ogółu pracowników problemami⁶. Podobnie wyglądała sprawa z organizacją ich pracy, gdzie najważniejszą rolę odgrywały posiedzenia egzekutywy PPR/PZPR, charakterystyczne dla struktury wewnątrzpartyjnej przyjętej w Polsce. Jednak ogień PPR od 1945 r. w USA formalnie nie powoływano, a to z uwagi na fakt, że zakładanie ich w placówkach amerykańskich było zabronione. Zatem mechanizm był taki, że w konsulatach i ambasadach polskich na terenie USA oficjalnie zatrudnieni byli oddelegowani Polacy, ale o ich przynależności partyjnej władze USA nic nie wiedziały. Pracownicy polityczni PPR na terenie USA byli zatem objęci konspiracją z powodu nasilającej się represyjnej polityki rządu Stanów Zjednoczonych wobec działającej tam Komunistycznej Partii USA z Williamem Z. Fosterem na czele. Jednak z uwagi na brak odpowiedniej organizacji, odpowiadający m.in. za sprawy kadrowe członków PPR na terenie USA konsul Jan Galewicz narzekał już w 1947 r., mówiąc do Ostapa Dłuskiego z Wydziału Zagranicznego KC PPR, że nie wie dokładnie, kto z pracowników polskich w USA należy do PPR. Przy czym trzeba mieć na uwadze, że w kwestiach organizacyjno-porzadkowych wszyscy pracownicy przebywający na placówkach zagranicznych objęci byli, podobnie jak w Polsce, statutowym odprowadzaniem 3% składek członkowskich

⁴ M. R o m a ń s k i, *Stosunki polsko-indyjskie w okresie PRL*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej – Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2011, z. 18, nr 282, s. 174; i d e m, *Kontakty polsko-islandzkie po 1945 roku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 1, s. 91.

⁵ M. S z u m i ło, *Kadra kierownicza aparatu wykonawczego PPR–PZPR w latach 1944–1956*, [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich. Sympozjum Dziejów Biurokracji*, t. I, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Radzyń Podlaski 2008, s. 583.

⁶ W. B o r o d z i e j, *Wydział Zagraniczny KC PZPR*, [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 78.

od otrzymywanego uposażenia. Ich zarobki na placówkach w USA były jednak nieporównywalne z pensją pracowników politycznych w Polsce⁷.

Pracowników politycznych PPR w pierwszych latach po wojnie skoncentrowano w Ambasadzie Polski w Waszyngtonie, Konsulacie Generalnym w Nowym Jorku, Konsulacie Generalnym w Chicago, w Pittsburgu oraz w Detroit. Te trzy ostatnie były po wojnie oficjalnym przedstawicielstwem Polski na terenie Stanów Zjednoczonych⁸. Ich personel składał się z urzędników etatowych, kontraktowych oraz tzw. funkcjonariuszy niższych. Na terenie USA w 1948 r. przebywało ogółem w placówkach dyplomatyczno-konsularnych około 50 osób, z tego najwięcej, bo około 40 – w ambasadzie w Waszyngtonie. Z uwagi na specyficzną sytuację, w której na terenie USA pracowały osoby należące do PPR, z początku w żadnej z placówek nie było mowy o rozwijaniu kontaktów partyjnych. Do podstawowych dylematów występujących wówczas wśród polskiej kadry należały wątpliwości, czy niektóre z osób, widząc jak wygląda życie w USA, nie zmienią swych poglądów i nie zrzekną się legitymacji PPR. Odgórnie wymagano od nich również interesowania się sytuacją w Polsce, by – jak twierdzono w sprawozdaniach – „nie oderwać się ideologicznie”. Jednak część pracowników politycznych na skutek świadomej zmiany poglądów, braku kontaktu z życiem PPR w Polsce, braku relacji osobistych, prasy, literatury partyjnej, niepłacenia składek i oddalenia się od spraw Polski, przestała interesować się tym, co dzieje się w kraju⁹.

O tym, kto zostanie skierowany na placówkę do USA decydowały w KC PZPR z reguły powiązania towarzyskie, silna pozycja i awans. Wiele osób, które oddelegowano do placówek za granicę, nie miało odpowiednich kwalifikacji ani nie znało języka. Zdarzały się wśród nich również takie, które swój wyjazd wiązały z zamiarem pozostania w USA i z korzyściami materialnymi. Niektórym udało się nawet rzeczywiście zbiec i pozostać na stałe w tym kraju. Należeli do nich: wicekonsul Polski w Pittsburgu – Ludwik Maluga, który urządził się na stałe w USA, sekretarz konsularny Stanisław Kazimierzczak – pracownik konsulatów w Chicago i w Pittsburgu, a także urzędnik Konsulatu Generalnego w Chicago – Marek Neuwend. Byli to pracownicy odwołani z placówek i zobowiązani wrócić do Polski. Brak kontaktu z Polską i zainteresowania sytuacją w Ojczyźnie, brak umiejętności nawiązywania cennych dla ambasady stosunków, niechęć do wszelkich zmian, jak również lęk przed odwołaniem z pełnionych funkcji, były podstawowymi czynnikami które utrzymywały atmosferę zakłamania, intryg, narzekania, pochlebstwa i nieszczerości na terenie placówek polskich w USA¹⁰.

⁷ AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KC PPR], Wydział Zagraniczny, sygn. 295/XX-77, k. 7.

⁸ *Ibidem*, KC PZPR, Sekretariat, sygn. XIA/61, k. 158–159.

⁹ *Ibidem*, Wydział Zagraniczny, sygn. 295/XX-77, k. 92.

¹⁰ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. XIA/61, k. 111–117.

Często dyskutowaną sprawą był wpływ komunistów z PPR na życie placówek dyplomatyczno-konsularnych w USA. Przy czym stosunek członków tej partii do pozostałych pracowników wynosił pod koniec 1948 r. na terenie ambasady w Waszyngtonie – 5 : 26, a na terenie Konsulatu Generalnego w Chicago – 1 : 11. Ponieważ ogniwa PPR miały, ze względu na warunki polityczne panujące w USA, związane ręce, usiłowano wpływać na działalność placówek dyplomatyczno-konsularnych przez związki zawodowe. Nie spotykało się to jednak z aprobatą miejscowych związkowców, którzy na ogół nie chcieli godzić się na działalność pozamaterialną związków zawodowych. Tego typu problemy towarzyszyły polskim pracownikom politycznym w Stanach Zjednoczonych również w latach 1949–1950. Podejmowano próby zakładania komórek POP w ramach placówek dyplomatycznych, ale w pierwszej połowie lat 50. ówczesne stosunki polityczne między Polską a USA zdecydowanie temu nie sprzyjały¹¹.

Sprawy kadrowe polskich placówek w USA były wielokrotnie podnoszone w dyskusjach Wydziału Zagranicznego KC PZPR. Pomijając pracowników, którzy zerwali z przynależnością partyjną i zostali w USA, władze polskie żądały powrotu pracowników politycznych oddelegowanych do Stanów Zjednoczonych. Wzajemne stosunki dyplomatyczno-konsularne ulegały z czasem znacznemu pogorszeniu¹². W latach 1947–1951 Amerykanie zamknęli swój konsulat w Krakowie, zamknięto też konsulat amerykański w Poznaniu. Sprawy te wielokrotnie omawiano w latach 1952–1953 na różnych spotkaniach i zebraniach. Na początku 1954 r. sytuacja uległa jednak drastycznemu wręcz pogorszeniu, gdy Departament Stanu USA, w specjalnie na tę okoliczność wydanej nocie, zażądał zamknięcia polskich placówek konsularnych. Stwierdzono w niej, że „urzędy te nie służyły sprawie rozwoju stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Polską”¹³.

Po 1956 r. placówki PRL łącznie z pracownikami politycznymi oddelegowanymi do USA w ambasadzie waszyngtońskiej liczyły ponad 50 osób, w przedstawicielstwie ONZ w Nowym Jorku pracowało 14 Polaków¹⁴. Ogólne wydatki tych placówek wynosiły: 564,2 tys. dolarów w 1956 r., 603,9 tys. dolarów w 1957 r., a 517,5 tys. dolarów w 1958 r. Rosły zarazem przychody dewizowe wypracowane przez te placówki, bo w 1956 r. sięgały one 33,8 tys. dolarów, w 1957 – 75 tys., a w 1958 – 170 tys. dolarów. Ogółem etaty polskie w placówkach na terenie USA obejmowały ambasadę i konsulat w Waszyngtonie, a także Delegację przy ONZ w Nowym Jorku. Były to ogółem 82 etaty w 1956 r., 67 etatów w 1957 r. i 65

¹¹ *Ibidem*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MZS], sygn. 429, k. 40–41.

¹² *Ibidem*, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII-548, k. 8.

¹³ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. XIA/61, k. 158.

¹⁴ Mowa tutaj o placówkach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Poza tym delegowano pracowników Ministerstwa Handlu Zagranicznego, zatrudniającego w 1958 r. 21 osób z Polski.

w 1958¹⁵. Obsada personalna na placówkach dyplomatycznych była za każdym razem dyskutowana i zatwierdzana przez Biuro Polityczne KC PZPR¹⁶.

Po wznowieniu pełnej współpracy konsularnej polsko-amerykańskiej w roku 1959, kiedy ponownie uruchomiono konsulaty polskie w Chicago, Detroit i Pittsburgu, wcześniej zlikwidowane, polskie komórki POP PZPR były już regularnie tworzone przy tych placówkach. Funkcjonowały one na podobnym zasadach, jak w statucie PZPR. Ich skład osobowy zatwierdzany był przez egzekutywę POP, a na zebraniach do głównych tematów należały sprawy szkoleń politycznych, a także stosunków polsko-amerykańskich¹⁷. Placówka POP PZPR działająca przy Ambasadzie PRL w USA pod koniec 1960 r. liczyła ogółem 62 członków. Podczas zebrań obowiązywał standardowy porządek, do którego z reguły należało przedstawianie sprawozdań z działalności egzekutywy POP, różne dyskusje, wybory egzekutywy itd. Placówki POP miały również wewnętrzną strukturę, którą tworzyły Komisja Wnioskowa oraz Prezydium. Jednak ich praca zarówno w ambasadzie, jak i w konsulatach na ogół była krytykowana przez działające w nich osoby. Niekiedy ludzie tam oddelegowani sami sobie zarzucali brak efektywności w działaniu i brak pryncypialności. Podczas zebrania wyborczego POP PZPR w dniu 9 grudnia 1960 r. przy ambasadzie w Waszyngtonie, obecni członkowie egzekutywy bez ogródek stwierdzili: „Nie jesteśmy przecież jakimś specjalnie wybranym i dobrym gronem”¹⁸.

Brak konkretnych koncepcji w pracy, intrygi i niewłaściwe stosunki interpersonalne panujące wśród pracowników politycznych placówek POP PZPR, miały wpływ na pogarszanie ich pracy. W latach 1961–1962 usiłowano nawet usprawnić działalność ogniw partyjnych w ambasadzie i w konsulatach poprzez organizowanie specjalnych narad w pionie ekonomicznym i konsularnym. Zdarzało się jednak, że wnioski wysuwane na tych naradach nie były realizowane, a niekiedy zapowiedziane narady nie dochodziły w ogóle do skutku. W każdym razie głównych przyczyn niewłaściwej pracy POP upatrywano w „braku więzi między członkami placówek POP na bazie wspólnej pracy”¹⁹.

Od 1962 r. dało się zauważyć znaczne polepszenie pracy placówek partyjnych z pracownikami politycznymi z Polski. Główne inicjatywy grup partyjnych szły w kierunku odformalizowania stylu ich pracy, stworzenia atmosfery koleżeństwa, podejmowania w trakcie zebrań POP problemów, nie jak dotychczas drugorzędnych, a bardziej istotnych dla działania placówek, a także intensyw-

¹⁵ *Ibidem*, k. 144.

¹⁶ *Protokół nr 6 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 15 maja 1959 r.*, [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR: wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 328–330.

¹⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII-969, k. 4–19.

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 237/XXII-997, k. 23–24.

¹⁹ *Ibidem*.

nych starań o „zwarcie szeregów członków partii”. Działania, zwłaszcza te ostatnie, miały na celu stworzenie grupy jednolitej pod względem ideologicznym i włączenie się z rozwój ruchu komunistycznego. Było to w owym czasie tym bardziej istotne, że represje wobec Komunistycznej Partii USA ze strony władz amerykańskich były zjawiskiem powszechnym²⁰. W wielu sprawozdaniach z zebrania POP była mowa o scementowaniu kolektywu i agitowaniu za przystąpieniem do partii komunistycznej. Starania takie podejmowano wśród bezpartyjnych pracowników konsulatów lub – jak to określono – ludzi „niepewnych ideologicznie”, których w żargonie partyjnym pracowników politycznych placówek POP nazywano „luzakami”. Starano się na wszelkie sposoby zacierać różnice między widocznymi od objęcia władzy w Polsce przez Gomułkę podziałami wśród pracowników placówek polskich na jego zwolenników, zwanych „październikowcami”, oraz ich przeciwników – tzw. niepaździernikowców²¹.

W 1963 r. w placówkach POP na terenie Ambasady Polski w Waszyngtonie, konsulatów w Detroit i Chicago, a także w przedstawicielstwie polskim przy ONZ w Nowym Jorku nastąpiły rotacje personalne, celem których było usprawnienie pracy pod kątem przepływu informacji i współpracy między placówkami. Polegały one przeważnie na włączaniu w skład POP ambasady w Waszyngtonie osób z innych placówek. Jednak podczas zebrania POP PZPR w ambasadzie polskiej często dochodzono do wniosku, że utrzymywanie pojedynczych członków z innych placówek partyjnych w egzekutywie POP ambasady jest nieopłacalne²². Zrezygnowano też z postulowanego wielokrotnie tworzenia grup partyjnych gromadzących żony działaczy placówek. Niemniej ważne było zakładanie nowych kół oddziałowych organizacji partyjnych w konsulatach. Dokonywano tego z reguły tam, gdzie nie było jedności ideologicznej, jak w przypadku grupy nowojorskiej, której sprawa była przedmiotem wielu dyskusji w ramach ambasady w Waszyngtonie²³.

Efektem działań podejmowanych wśród grup partyjnych w latach 60. było tworzenie klubów, szkół, bibliotek, a także włączanie się do prac społecznych. Pod pozorem utrzymywania więzi z Polską, miało to głównie na celu wychowanie dzieci pracowników placówek w duchu socjalizmu i propagowanie komunizmu w USA. Już w 1964 r. w sprawozdaniach z działalności placówek POP daje się zauważyć zadowolenie obecnych na zebraniach, choć do podstawowych często podnoszonych problemów należało „niedostateczne rozwijanie szerszej działalności” i werbowanie kolejnych członków do partii. Mimo to stwierdzono, że

²⁰ Akcja zmierzająca do delegalizacji KP USA, „Trybuna Ludu”, 23 XI 1961, nr 332, s. 3; L. Pastusiak, *Demokracja po amerykańsku: prześladowania Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1969, s. 100–110.

²¹ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII-999, k. 4.

²² *Ibidem*, k. 1–13.

²³ *Ibidem*, k. 4–5.

np. w ambasadzie PRL większość pracowników z Polski należała do partii. Problem tkwił – z uwagi na dość specyficzne położenie placówek PZPR w USA, kraju od podszewki demokratycznym – w poczuciu się tam „częścią obozu socjalistycznego”. Dzięki sprawozdaniom POP można poznać stan umysłów „krzewicieli komunizmu”, którzy często wspominali o zagrożeniach, jakie niesie pobyt na placówkach w USA oraz o „oceanie obcości”, w jakim przyszło im działać. Zebrania POP i styl prac partyjnych w 1965 r. miały jednak charakter deklaracyjny, brak było widocznych, szerszych efektów działania. Wielu pracowników politycznych placówek polskich w USA popadało w schematy mówiąc o jedności ideologicznej i realizowaniu uchwał podjętych na zjazdach KC PZPR w Warszawie, *de facto* nie wdrażając w życie podjętych zobowiązań. Prawdę mówiąc wielu z nich widząc „wielki świat”, obcując z zupełnie innymi ludźmi, mając wgląd na poziom życia w warunkach pełnego dostatku, stwarzało tylko pozory jedności z partią, aby zostać w Stanach Zjednoczonych. Ważniejsza była tu perspektywa awansu, korzyści materialne, dobre zarobki, i – co z tym związane – chęć przedłużenia delegacji. Przy czym należy tu dodać, że istniała znaczna różnica między dochodami pracowników z Polski oddelegowanych do USA w porównaniu z Polakami pracującymi w przedstawicielstwach USA na terenie Polski. O ile średnie uposażenie tych pierwszych wynosiło 500 dolarów miesięcznie, o tyle w drugiej grupie kształtowało się w granicach od 85 do 125 dolarów, co w przeliczeniu na złotówki odpowiadało wynagrodzeniu 2–3 tys. zł miesięcznie²⁴. W takich warunkach chęć pozostania i ułożenia sobie życia na stałe w USA była elementem obecnym w drugiej połowie lat 60. Wśród pracowników placówek i członków PZPR spotykało się coraz częściej nawet „negatywne” oraz wręcz „wrogie” podejście do sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. W zasadzie żaden z pracowników aparatu partyjnego przebywających na terenie USA nie był dokładnie zaznajamiany z sytuacją w Polsce, ponieważ informacje z kraju często nie docierały do placówek POP w USA w takiej formie, jakiej życzyłyby sobie kierownictwo tych placówek²⁵.

Od 1966 r. w pracach placówek POP narastały problemy natury organizacyjnej. Narzekano na niedostateczną koordynację ich działań oraz na rolę i zadania, jakie powinny odgrywać. Nadal odczuwano paniczny lęk przed „naciskiem obcej ideologii” na pracowników placówek i ich rodziny. Ponieważ duża odległość od Polski stwarzała trudności w pracy propagandowej, już pod koniec lat 60. na zebraniach POP zalecano pomoc ze strony KC PZPR. Postulowano więc wydanie wytycznych w sprawie określenia roli i zadań placówek PZPR w USA, zwiększania dopływu informacji na temat sytuacji partii w Polsce, a także danych odnoszących się do spraw gospodarczych. Wśród tych założeń znajdowały się

²⁴ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. XIA/61, k. 131.

²⁵ *Ibidem*, Wydział Zagraniczny, k. 1–13.

częste wizyty w placówkach POP na terenie USA przedstawiciele Wydziału Zagranicznego KC PZPR, co miało na celu prowadzenie przez nich spotkań z działaczami w USA, z egzekutywami i kierownikami placówek POP. Z tego względu w drugiej połowie lat 60. placówki partyjne w USA organizacyjnie pozostawiały wiele do życzenia. Brak pomysłów dotyczących koordynacji pracy pomiędzy nimi i KC PZPR, jak również częste rotacje personalne w latach 1967–1969, potęgowały ogólny rozgardiasz. Część kadry placówek nie była dobrze zaznajomiona z obowiązkami i charakterem swej pracy, ponieważ przenoszono ją często do innych krajów²⁶.

W 1970 r. stwierdzono, że mimo istnienia trzech dużych polskich ośrodków placówkowych w Waszyngtonie, Chicago i Nowym Jorku, ich praca w dalszym ciągu nie jest dostatecznie skoordynowana. Zgłaszane już na początku lat 70. propozycje odnośnie do powołania zespołów koordynacyjnych składających się z I sekretarzy POP, a także postulaty w sprawie utworzenia nadrzędnych hierarchicznie jednostek w postaci komitetów zakładowych PZPR, miały na celu głównie odciążenie odpowiadającego bezpośrednio za koordynację pracy polskich placówek – ambasadora PRL w USA. Do najważniejszych problemów omawianych podczas spotkań partyjnych należały wówczas sprawy zwiększenia roli ambasady w pracy placówek. W 1972 r. placówka POP w ambasadzie PRL postulowała wydanie uchwały jasno określającej rolę ambasadora i funkcję placówek, jaką miałyby one pełnić. Mgliste zadania, wśród których co drugie słowo odnosiło się do spraw ideologicznych, przestały już robić wrażenie i rzeczywistości szukano praktycznych środków na polepszenie sytuacji omawianych placówek. Przyczyniła się na pewno do tego zmiana na stanowisku I sekretarza KC PZPR, którym został Edward Gierek. Wydaje się, że nawet część skostniałych działaczy od lat przebywających w placówkach w USA i stale powielających w referatach te same schematy o uzdrawianiu sytuacji i czujności klasowej, przestała w nie wierzyć. Swego rodzaju otwarcie się Polski na świat, wizyty Gierka w różnych krajach, jego fotografowanie się w smokingu podczas spotkania z prezydentem USA Richardem Nixonem, zakup od USA linii technologicznych do produkcji coca-coli i inne inicjatywy, wywarły pewien wpływ na tok myślenia osób przebywających na placówkach zagranicznych i na ogólny wizerunek Polski. Dlatego zadania polegające na zwiększeniu roli i skuteczności pracy Ambasady PRL w Waszyngtonie odnośnie do kształtowania stosunków z USA należały już w 1973 r. do zadań priorytetowych²⁷.

Od 1973/1974 r. w polskich placówkach POP na terenie instytucji dyplomatyczno-konsularnych w USA występowało duże zapotrzebowanie na zwiększenie stanu etatowego. Dotyczyło to głównie pracowników konsulatów i pionu nauko-

²⁶ *Ibidem*, sygn. 237/XXII-1315, k. 86.

²⁷ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. LXXVI-90, k. 58–63.

wo-technicznego ambasady. Przy czym proporcje odnośnie do stanu liczebnego pracowników politycznych POP w placówkach na terenie USA były mniej więcej wyrównane. Dla przykładu, placówka POP PZPR przy Konsulacie w Chicago liczyła 26 członków, lista stałego przedstawicielstwa PRL przy ONZ w Nowym Jorku zawierała 28 nazwisk²⁸, a placówka POP przy Ambasadzie PRL w Waszyngtonie, z uwagi na największą komórkę, liczyła około 40 osób²⁹. Egzekutywy placówek POP na terenie Stanów Zjednoczonych działały zgodnie z *Instrukcją Sekretariatu KC PZPR w sprawie wyborów władz i delegatów PZPR*. Składały się one średnio z czterech osób, z których każda, aby zostać wybrana do egzekutywy, musiała zdobyć nie mniej niż 50% głosów. Starano się na bieżąco wzmocnić liczbę etatów na placówkach, choć najczęściej dokonywano zamian kadrowych kierując do nich ludzi młodszych wiekiem, a starszych działaczy odsyłając do Polski. Zebrania POP z reguły odbywano raz w miesiącu i wykorzystywano w nich prelegentów spoza placówek. Do priorytetów pracy polskich placówek POP w pierwszej połowie lat 70., należało jednak scalenie grup partyjnych i stworzenie z nich jednego, zwartego kolektywu³⁰.

Podczas zebrań placówek POP w latach 1974–1975 powróciła również sprawa powiązania ich działalności ze związkami, czego nie udało się osiągnąć w latach poprzednich, a także kluczowa kwestia współpracy placówek POP z kierownictwem urzędów, w ramach których funkcjonowały. Ważne było też odnalezienie się w „nowej rzeczywistości”, szersza współpraca ze środowiskami w USA, złagodzenie silnej izolacji placówek partyjnych, charakterystyczne w latach wcześniejszych, większe otwarcie się na sprawy polityki USA, jak również prace propagandowe mające na celu promowanie nowego wizerunku PRL w Stanach Zjednoczonych, co określono jako zadanie najważniejsze wśród wytycznych Sekretariatu KC PZPR. Nie było to już tak ciężkie zadanie jak dotychczas, ponieważ zasadniczo zmienił się stosunek środowiska amerykańskiego do spraw polskich. Niemniej jednak napotymano niekiedy trudności, bo zakres obowiązków pracowników placówek partyjnych w USA rozszerzano. Mimo to ich pracownicy uczestniczyli coraz częściej w życiu kulturalnym Ameryki, brali udział w różnych akcjach społecznych, koncertach oraz imprezach³¹.

Jednym z elementów pracy POP było rozszerzanie wpływu partii na działalność różnych instytucji, firm i przedsiębiorstw. Mechanizm wyglądał w ten sposób, że jeśli w kierownictwie danej firmy udało się namówić kogoś do wstąpienia w szeregi PZPR, wówczas zapraszano go na spotkania egzekutywy POP, jeśli zaś udało się zwerbować tam większą liczbę członków partii, wówczas postulowano

²⁸ *Ibidem*, Wydział Zagraniczny, sygn. 237/XXII-1621, k. 193.

²⁹ *Ibidem*, Sekretariat, sygn. LXXVI-53, k. 1–2.

³⁰ *Ibidem*, k. 15.

³¹ *Ibidem*, sygn. LXXVI-90, k. 50–51.

założenie grupy partyjnej. W ten sposób PZPR usiłowała objąć wpływami Polaków zatrudnionych w zarządach przedsiębiorstw amerykańskich. Chodziło jednym słowem o to, by na kluczowych stanowiskach mieć „swoich ludzi”, z legitymacją PZPR. Dało to możliwość wpływu na ważne decyzje. Wśród takich przedsiębiorstw była np. „Gdynia America Lines”, będąca generalnym przedstawicielstwem Polskich Linii Oceanicznych³², oraz szereg instytucji: „Atlanta”, „Cepelia”, PKO, LOT czy „Orbis”³³.

Najwięcej kłopotów działaczom komunistycznym z placówek POP PZPR sprawiali obywatele Polski zarządzający prywatnymi przedsiębiorstwami, ponieważ przebywając od lat w USA nie rozumieli, na czym polegają mechanizmy gospodarki socjalistycznej i nie dawali się zwerbować w szeregi partii. „Osaczenie prywatnej inicjatywy”, po to, by stopniowo angażować ją w sprawy partii a w przyszłości zagrabic jej majątek, było zadaniem istotnym. Dlatego na posiedzeniach POP szczególnie interesowano się finansami wspomnianych instytucji.

W drugiej połowie lat 70. placówki partyjne stanęły przed problemem niedostatecznej pracy propagandowej w terenie, jak również problemów w zakresie kwestii organizacyjno-technicznych, które powróciły jak bumerang. W 1976 r. narzekano na pogorszenie się kontaktów interpersonalnych pomiędzy pracownikami placówek POP ambasady w Waszyngtonie, a także przedstawicielstw w Nowym Jorku i Chicago. Podczas zebrania POP PZPR ambasady w Waszyngtonie, we wrześniu 1977 r., zastanawiano się nad tym, jak rozbudzić aktywność członków partii i stworzyć atmosferę przynoszącą pozytywne efekty w pracy placówki. Opieszałość w działaniu, w niektórych przypadkach nawet kompletny zastój w pracy placówek, sprzyjały zanikaniu działalności partyjnej. Na przestrzeni lat 1978–1979 skarżono się, że komórki POP działające przy ambasadzie PRL oraz w konsulatach nie mają możliwości prowadzenia należytych akcji propagandowych, ponieważ od dwóch lat nie otrzymują materiałów informacyjnych. W dodatku pod koniec lat 70. borykano się ze szczególnie denerwującym brakiem zrozumienia w Polsce dla inicjatyw podejmowanych przez polskie placówki partyjne w USA³⁴.

Wydarzenia w Polsce zapoczątkowane w latach 70., jak również powstanie opozycji solidarnościowej w 1980 r., wywarły wpływ na sytuację polskich placówek POP działających w Stanach Zjednoczonych. Na ich osłabienie wpłynął również fakt wprowadzenia w Polsce stanu wojennego i stosunek do niego administracji amerykańskiej. Wielu działaczy POP PZPR na terenie USA w obliczu zaistniałej sytuacji, zwłaszcza w okresie obowiązywania stanu wojennego w latach 1982–1983, zaczęło wątpić w silną pozycję struktur partyjnych. W tym czasie

³² *Ibidem*, sygn. LXXVI-53, k. 13–15.

³³ *Ibidem*, k. 30–31.

³⁴ *Ibidem*, sygn. LXXVI-154, k. 30–31.

placówki POP na terenie USA koncentrowały około 160 pracowników politycznych. Trzy największe działały w Waszyngtonie, Nowym Jorku i Chicago. Stany Zjednoczone znajdowały się wśród 85 krajów, w których zainstalowano polskie placówki partyjne³⁵. Od 1984 r. coraz więcej działaczy z placówek zaczęło kończyć swą pracę poza granicami kraju. Niektórzy wrócili do Polski, a część pozostała na stałe w USA. W okresie postępującej degradacji PZPR, działalność placówek polskich w strukturach konsularnych powoli zamierała. W drugiej połowie lat 80. podejmowano co prawda różne próby reaktywowania działalności partyjnej, a także usiłowano odtwarzać upadłe struktury. Mimo takich prób, dokonywanych w latach 1985–1988, przedsięwzięcie to nie udało się. Nie pomogły nawet intensywne zabiegi ze strony Wydziału Zagranicznego KC PZPR, który także starał się wypracowywać metody pracy propagandowej.

Wydarzenia roku 1989 były kresem trwającej w Polsce prawie pół wieku władzy PZPR. Zaniknęły również m.in. ogniwa partyjne w krajach, w których były zainstalowane. Pracownicy aparatu partyjnego wysyłani na placówki zagraniczne, którzy nie powrócili do Polski, po przemianach 1989 r. rozpoczęli działalność w partiach lewicowych poszczególnych krajów lub nie angażowali się w przedsięwzięcia polityczne, zakładając własne firmy i ściągając z kraju swoje rodziny. W przypadku państw demokratycznych, takich jak USA, sporo z tych działaczy, omamionych pierwotnie ideologią komunistyczną, stykając się przez lata z zupełnie inną rzeczywistością, przejrzało na oczy i doceniło egzystowanie bez ograniczeń wolności słowa obywateli, ich poglądów i działań. Niektórzy zrozumieli, że tkwienie w komunistycznych strukturach partyjnych na terenie kraju od podszewki demokratycznego, wiąże im ręce. Dlatego zrezygnowali z przynależności partyjnej, bo *de facto* partia już im nic nie mogła zaoferować. Zjawiskiem coraz częściej spotykanym, nawet wśród wydawałoby się wyjątkowo gorliwych działaczy PZPR, był stale postępujący wstyd i nieprzyznawanie się do własnej przeszłości partyjnej.

MIROSLAW ROMAŃSKI

Polish party outposts in the USA in 1945–1989. The analysis in the context of Polish Worker's Party files

The article presents the subject matter of delegating the Polish political workers to the USA, within the period of the Polish People's Republic, which has not been well known so far. It includes the general description of them and allows to familiarize with the mechanisms of these

³⁵ *Ibidem*, sygn. LXXVI-313, k. 1–4.

outposts functioning. Due to the that subject matter had not been developed wider in scientific periodicals, the article represents a contribution to the development of further research. There are not only the United States of America worth considering, but more than 80 countries where there were the outposts of the Polish Workers' Party and the Polish United Workers' Party.

It appears from the text that activities of the Polish authorities were aimed at propagating the communist ideology, even in democratic countries. It was then one of the many elements of the policy imposing the conditions of the socialist state.

The basis of the preliminary archival research of the article are the materials made by the Foreign Department of the Central Committee, kept in the Central Archives of Modern Records in Warsaw. The library with rich and extensive collections of records allowed to reconstruct the acting mechanisms of the discussed outposts.